

# GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:  
Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.  
Telefony Redakcji: { dzienny—10-06.  
nocy — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.  
Filje: w Łomży, Wołkowysku,  
Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;  
telefon 26 10-06 dodatkowy.  
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.  
Rękopiśm. Redakcja nie zwraca.

## Encyklika papieska w sprawie wychowania młodzieży

W sobotę wieczorem ukazała się w Rzymie encyklika papieska, poświęcona sprawie wychowania młodzieży. Stolica Apostolska przywiązuje do encykliki tej specjalną wagę. Drukarnia Watykańska wyda encyklikę po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i polsku.

Encyklika jest dedykowana „Drogię młodzieży z intencją i uczuciem zupełnie specjalnym”. Pierwsza część encykliki odpowiada na pytanie, czyja misja jest wychowanie młodzieży. Zawiera ona 24 strony pisma maszynowego (całość składa się z 40 stron).

W omawianym dziele encykliki Papież mówi, że wychowanie młodzieży jest zadaniem specjalnym, w którym współdziałają winny rodzina i społeczeństwo świeckie, jako czynnik naturalny, oraz Kościół, który ma po temu dwa tytuły, zalecenie Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” i macierzyństwo nadprzyrodzone, tworzące i rozwijające dusze ludzkie.

Kościół zajmuje się więc wychowaniem naogół, nie wyłączając fizycznego. Misja kościoła obejmuje wszystkie narody, przyczem władze kościelne nie sprzeciwiają się temu, aby szkoły i instytucje wychowawcze podporządkowane były kompetencji władzy świeckiej, z którą Kościół zawsze gotów jest się porozumieć. Akcja Kościoła nie stoi w sprzeczności z prawami rodziny i państwa, a także z prawem jednostki do kultury nożecznej. Nadewszystko jednak uznaje Kościół prawo rodziny w zakresie wychowania religijnego, moralnego, fizycznego i obywatelskiego.

Kto twierdzi, że dziecko należy wyłącznie do państwa, staje w sprzeczności z ogólnym przekonaniem ludzkości. Pierwszeństwo rodziny oraz Kościoła w wychowaniu nie krzywdzi państwa, któremu przypada misja zapewnienia spokoju i dóbr doczesnych społeczeństwu. Państwo winno szanować prawo rodziny i Kościoła do wychowywania młodzieży i w razie potrzeby udzielać im materialnej i moralnej pomocy. Również może państwo wymagać dostosowania szkół do potrzeb nowoczesnych, nie może jednak szkół monopolizować i zmuszać rodziców do kształcenia dzieci w szkołach państwowych, gdyby to było przeciwne ich sumieniu, jako chrześcijan. Nie uchylając prawom Kościoła i rodziny, państwo może zarezerwować sobie zakładanie i prowadzenie szkół przygotowujących do służby państwowej, przedewszystkiem służby wojskowej. Zastrzeżenie to jest niezbędne wobec przesądzającego i fałszywego nacjonalizmu który jest wrogiem prawdziwego pokój i dobrobytu, nacjonalizmu, przekraczającego czasami słuszne granice w organizowaniu wychowania fizycznego chłopców i dziewcząt ze szkół wpływów Kościoła i rodziny.

Papież nie gani wychowania młodego pokolenia w duchu karności i odwagi, przestrzega jednakże przed przekraczaniem pewnych granic, poza które stosowanie tych zasad byłoby budzeniem ducha gwałtowności.

Kościół, według encykliki, nie zamierza wkraczać w dziedzinę wychowania obywatelskiego, w dziedzinę wychowania młodzieży przez państwo w jego zakresie dla dobra ogółu. Należy pogodzić współpracę państwa i Kościoła zgodnie ze słowami ewangelji: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskiego, zaś Bogu, co boskie”. Dążenia Kościoła nie zagrażają ani nauce, ani nowoczesnym metodom badań. Kościół czuwa tylko, by nie przekraczono pewnych granic.

W dalszym ciągu encyklika analizuje przedmiot, zakres i cele wychowania chrześcijańskiego i zaznacza, że nie należy naśladować tych krajów, w których w myśl skrajnej doktryny socjalistycznej wyrwano dzieci i zdemoralizowano. Pomimo trudności papież wyzwa do tworzenia większej liczby istniejących obecnie gdzieś niedługo szkół katolickich, które wychowują dobrych obywateli, lojalnych w stosunku do władzy świeckiej, niezależnie od jej formy. Celem wychowania, głosi encyklika, jest człowiek, którego wszystkie zdolności przyrodzone zostały należycie rozwinięte w harmonii z życiem nadprzyrodzonym.

## Zniesienie ograniczeń wyznaniowych.

Warszawa, 15. I. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesało okólnik do wojewodów warszawskiego, białostockiego, lubelskiego, kieleckiego i łódzkiego, który stwierdza, że w ustawie samorządu gminnego z roku 1864, obowiązującej dotychczas na terenie byłej Kongresówki, istniały przepisy, sprzeczne z Konstytucją. Należą do nich artykuły, ograniczające przy wyborach na urzędzie gminne prawa osób wyznania niechrześcijańskiego, w szczególności Żydów. Artykuły te są sprzeczne z 96 i 111 art. Konstytucji, głoszącymi, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa oraz że żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania lub przekonań religijnych ograniczonym w prawach, przysługujących innym obywatelom. Wobec tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że wyżej wspomniane artykuły o samorządzie gminnym uważać należy za nieobowiązujące.

## Uroczyste otwarcie zakładów w MOŚCICACH

Warszawa 15. I. (Tel. wł.) Dnia 18 bm. Prezydent Rzplitej udaje się do Mościc na otwarcie i uruchomienie Państwowych Zakładów Związków Azotowych. Równocześnie na uroczystość tę udaje się premier Bartel, oraz ministrowie: Kwiatkowski, Matuszewski, Leśniewski i członek Rady nadzorczej Zakładów Mościckich z prezesem Klarnerem na czele.

## SOBÓR PRAWOSŁAWNY

Warszawa 15. I. (Tel. wł.) Termin zwołania soboru prawosławnego w Polsce wyznaczony na dzień 12 bm. został zmieniony. Sobór odbędzie się w Warszawie po świętach Wielkanocnych.

## Z SEJMU

### O czas trwania sesji budżetowej

Warszawa, 15. I. (Tel. wł.). Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu znalazł się wniosek nagły klubu narodowego w sprawie zmiany 25 artykułu Konstytucji o czasie trwania sesji budżetowej Sejmu. Stwierdził należy, że inicjatorzy wniosku, dążąc do jaknajwyższego jego przemycenia, potraktowali go jako nagły. W imieniu Rządu zabrał głos minister Matuszewski, którego mowa, zawierająca rzeczową i obiektywną analizę wniosku, utrzymana na wysokim poziomie i skierowana przeciw destrukcyjnej inicjatywie endeckiej, wysłuchana była przez całą Izbę z uwagą i skupieniem. Jedyne wniosłodawcy co pewien czas przerywali p. ministrów, rzucając pod jego lub Rządu adresem bagatelizujące okrzyki. Rozumiejąc całą bezwartościowość swego dorywczego krzyku, endecy usiłowali zmniejszyć powagę, z jaką potraktował przedstawiciel Rządu ich wnioski. Okrzyki, które padły z prawicy i zachowanie

się posłów prawicowych, uwytkliło tylko wrażenie końcowej deklaracji p. ministra, złożonej w imieniu Rządu. Nagłość wniosku została uchwalona głosami tak zwanego centrolewu i endecji. Następnie rozwinęła się dyskusja merytoryczna nad wnioskiem. Poseł Rataj oświadczył, że koledzy jego z centrolewu podpisali ten wniosek jedynie grzecznościowo, nagłość jego traktują jako chęć położenia większego nacisku na konieczność zmiany 25 artykułu Konstytucji. Natomiast nie godzi się z inicjatywą wniosku, by rozpatrywać go oddzielnie, poza ogólną rewizją Konstytucji.

Mowa p. Rataja wykazuje, że centrolew wycofuje się z tego wniosku, rewidować chce artykuł 25 Konstytucji łącznie z całokształtem ustawy konstytucyjnej. W ten sposób wniosek endecki przestał istnieć, pogrzebano go z honorami pierwszej klasy a endekom cofnięto dane im przed niedawnym czasem tryby.

## O zasady przyszłego ustroju państwa

Dyskusja w sejmowej komisji konstytucyjnej

Warszawa, 15. I. (P.A.T.) Na posiedzeniu sejmowej Komisji Konstytucyjnej, przewodniczący pos. Czapiński zawiadomił, iż otrzymał od prezesa Komisji, prof. Makowskiego list, komunikujący, że poseł Makowski będzie mógł wziąć udział w pracy Komisji w dniu 18 bm. Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusji ogólnej nad projektem reformy konstytucji. Pierwszy przemawiał poseł prof. Winiarski (Klub Narodowy). Stronictwo jego obowiązującej Konstytucji nie uważa za złą, lecz za nieodpowiednią. Dla nas celem jest, oświadczył prof. Winiarski, aby Państwo było silne i praworządne, chodzi nam o dobrą i stałą organizację Państwa. Mówca uważa, że nie należy ograniczać się do zagadnienia władzy, lecz przeprowadzić całkowitą rewizję. Wypowiada się za utrzymaniem Izby senackiej, w kwestii ustawodawstwa i kontroli nad rządem i w niektórych szczegółach za oddaniem przewodnictwa Izbie poselskiej.

Stronictwo mówcy zgadza się na podniesienie wieku wyborców, dając propozycje zmniejszenia liczby posłów. Również proponuje następujący wybór: Senatu połowę senatorów wybrać przez głosowanie powszechne, drugą połowę mają przedstawiać przedstawiciele interesów gospodarczych i kulturalnych. Sprzeciwił się powołaniu nominatów do Senatu, wypowiada się wzmocnieniem władzy Prezydenta, to znaczy władzy Rządu, bo nie można tych rzeczy zdaniami mówcy rozdzielić.

Proponuje między innymi veto zawierające dla Prezydenta, wreszcie uważa wybór prezydenta - viribim, za niebezpieczny i wypowiada się za postawieniem obecnego systemu wyborczego. Mówca ma nadzieję, że Sejm obecny potrafi przeprowadzić reformę Konstytucji, a jeżeli nie dojdzie do innego ustroju, musieliśmy zwrócić się do P. Prezydenta z pro-

pozycją rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów już wyraźnie na podstawie pewnych hasel naprawy Konstytucji.

Po przemówieniu posła Winiarskiego przewodniczący udzielił głosu w sprawie formalnej posłowi Piłsudskiemu, który oświadcza, że aczkolwiek z punktu widzenia formalnego wniosek Klubu Narodowego w sprawie rewizji Konstytucji niema 111 podpisów, nie mniej jednak klub BBWR, stoi zawsze na stanowisku że w tak ważnej sprawie, jaką jest rewizja Konstytucji, nie należy unie możliwiać żadnemu ugrupowaniu politycznemu złożenia swego projektu.

Przewodniczący poseł Czapiński stwierdza ze swej strony, że projekt poprawek klubu Narodowego został zgłoszony jeszcze na poprzedniej sesji, nie jako wniosek formalny, lecz jako materiał do dyskusji. Przemawiał następnie pos. Bażyński (Wyzwolenie) poczem posiedzenie odroczone do przyszłego wtorku.

Apollo Dzisiaj 6<sup>30</sup>, 8<sup>20</sup>, 10<sup>15</sup> o godz.

Przebój wytwórni „Ufa”  
Czarująca bohaterka filmu „Asfalt”  
**Betty Amann**  
i wielki aktor dramatyczny  
**Henryk George**  
w dramacie rozbitków życiowych cierpiących za mimowolne dwużenstwo  
P. T.

**Skazaniec**  
Z E  
**Stambułu**

# Lęk przed „militaryzacją” Na marginesie gruzińskiego procesu

Na sejmowej komisji budżetowej pos. Putek, referent budżetu Min. Spraw Wewnętrznych, dokonał niezwykle sensacyjnego „odkrycia”. Okazuje się, że—jego zdaniem—ministerstwo to „przestało być samodzielną władzą, a jest dziś departamentem M. S. Wojsk.”

Na poparcie tego okropnego odkrycia pos. Putek przytoczył, że do centrali M. S. Wewn. w ciągu roku ostatniego wydelegowano z M. Spr. Wojsk. czynnych oficerów 9 u., a jeżeli uwzględnić stanowisko wiceministra, to aż 10-u. W województwach i starostwach w tym roku przyjęto 44 oficerów już to spensjonowanych, już to przeniesionych do rezerwy lub w stan spoczynku. Z tego 7-u zostało naczelnikami wydziałów wojskowych. Rzuca się w oczy p. Putka zwłaszcza fakt, że stanowiska naczelników wydziałów bezpieczeństwa w znacznej mierze były obsadzone przez zawodowych wojskowych. Z tych 44-ch siedemnaście posiada wyższe wykształcenie.

„Od administratorów — wywodzil dalej p. Putek — wymagamy fachowego wykształcenia oraz umiejętności obcowania z ludźmi; w szczególności cywilnymi. Tymczasem w wojskowości panuje tylko rozkaz i posłuszeństwo, gdy natomiast w administracji potrzeba także rozumienia strony drugiej.”

Żałę że są zapewne unikatami w dziejach parlamentaryzmu świata całego. Nie zdarzyło nam się słyszeć, by gdziekolwiek na świecie szarża wojskowa była uważana za „ujmę” dyskwalifikującą zajmowanie urzędów publicznych. Wprost przeciwnie, — wszędzie i zawsze ranga wojskowa, zwłaszcza zdobyta na polu ehwały, jest jednym jeszcze plusem, zalecającym kandydata na urząd państwowy.

Słynna ze swej sprężystości i sprawnego działania administracja angielska przed wojną obsadzona była niemal wyłącznie przez b. wojskowych. Nie inaczej jest zapewne i obecnie w republikańskich Niemczech. Nie zdarzyło nam się w każdym razie słyszeć, by w parlamencie angielskim lub niemieckim rozlegały się głosy, zalecające jakieś „zastrzeżenia” w stosunku do wojskowych w administracji.

Zresztą i w Polsce już za lat kilka wszyscy mężczyźni zdrowi na ciele i umyśle posiadac będą jakas szarżę wojskową. Skądże p. Putek weźmie wówczas nie wojskowych kandydatów na urzędy państwowe?

„Rozumiemy, że p. Putkowi trudno do tych czasów, gdy o kwalifika-

cjach na starostów i wojewodów rozstrzygał nietylę cenzus wykształcenia, ile cenzus partyjny, — gdy stanowiska administracyjne obsadzano pół-analfabetami „dobrze zasluzonymi” w partii politycznej.

„Ale czasy te, — miejmy nadzieję, — nie wrócą.”

Jeżeli w systemie pomajowym istnieje tendencja do obsadzania stanowisk administracyjnych przez wojskowych, to wynika ona właśnie stąd, by administracja nasza była czynnikiem bezstronnym, powodującym się li-tylko interesem Państwa, a nie — względami partyjnymi.

Wojsko służyło i służy Państwu, a nie partii. Wojskowi wiedzą, że Polski nie dostali „zadarmo”, bo ja okupili krwią własną, — i dlatego dbać będą, by ja zachować i pokoleniom przyszłym w całości przekazać.

Nie jest to wada, lecz właśnie zaletą najwyższą, że wojskowi wiedzą, co to jest rozkaz i co to — posłuszeństwo.

Cnota żołnierska na stanowisku administracyjnym — gwarantuje własne sprężyste i sprawne funkcjonowanie administracji państwowej.

Zale, jakie wywodził pos. Putek, na rzekoma „militaryzację” M. S. Wewn., są tylko jeszcze jednym objawem owej „tesknoty do niewoli”, która raz po raz daje znać o narowach psychicznych, wstępnionych w niektórych ludzi w Polsce — przez lata minionie.

Umieliśmy słuchać — obcych. Gdy jednak przewoźną nam nasi własni rodacy, — uważamy to za niesłychane „bezprawie”, z ich strony i za ponizienie dla siebie.

A przecież, dyscyplina państwowa i społeczna jest cechą obywatela prawdziwie wolnego. Bo bez posłuszeństwa niema wolności.

## O sytuacji Litwinów w Polsce

Kowno 14. (Tel. w.). Współpracownik „Dnia Kowieńskiego”, uzyłskal i opublikował wywiad u bawiego w Kownie prezesa wileńskiego tymczasowego komitetu litewskiego, p. Staszysa. O ruchu społecznym wśród Litwinów wileńskich i o stosunkach między wileńskimi Litwinami, a Białorusinami opowiada p. Staszys bardzo obszernie, uznając stosunki te za bardzo dobre, jak również stosunki Litwinów z innymi mniejszościami narodowymi.

P. Staszys wyjaśnia, że ze współzycia kulturalnego między mniejszościami narodowymi wyłoniło się utwo-

Przed berlińskim sądem, w Moabie toczy się proces przeciw 2 Gruzinom i kilku Niemcom; toczy się o fałszowanie pieniędzy, sowieckich czerwonków i o puszczanie ich w obieg. Ten jednak przedmiot procesu i te osoby, które zasiadają na ławie oskarżonych, nie są bynajmniej powodem, dla którego opinia publiczna świata poświęca tyle uwagi i zainteresowania „gruzińskiemu procesowi”.

W rzeczywistości bowiem fakty fałszowania i puszczania w obieg pieniędzy, które dają inicjatywę do akcji oskarżonych, a również osoby Karumidze, Sadatieraszwilliego, Webera, Bella, Schmidta czy innych pozostają w cieniu wobec głównych świadczeń nazwisk, które były motorem licznych w tej sprawie poczynani.

Jakkolwiek tedy oficjalnie sąd w Moabie stoi dotąd na stanowisku, że w danym wypadku nie chodzi o przestępstwo polityczne — gdyż w przeciwnym razie należałoby całą sprawę umorzyć wskutek amnestji, — jakkolwiek to stanowisko sądu podziela ją niektórzy prawnicy niemieccy, to w każdym razie jest faktem, że politycznym, a właściwie polityczno-gospodarczym jest to tego procesu.

Fantastyczny plan gruzińskich niepodległościowców, ufających ślepo, iż przy pomocy fałszywych banknotów uda się zachwiał równowagę gospodarczą i polityczną Sowietów, opierał się mianowicie w dużym stopniu na roszczeniach wielkich naftowych trustów do tych terenów Gruzji, które po przewrocie bolszewickim zostały stracone zarówno dla Standard Oil jak i Royal Dutschu, dwóch potęg wszechświatowego rynku naftowego.

Jeżeli się śledziło przez pierwszy tydzień bieg procesu, słyszało się, że coraz częściej w zeznaniach oskarżonych powtarzają się nazwiska tych,

k którym z pewnością znacznie mniej zależało na uwolnieniu Gruzji z pod jarzma bolszewickiego, aniżeli na rozwinięciu ponownej gospodarki przybogatych sztybów naftowych na Kaukazie. General Hoffman, sir Deterding, Nobel, syn Łowickiego, który wynalazł dynamit i utworzył słynną fundację — oto właściwe, główne osoby toczącego się procesu, potrącającego o cały szereg bardzo skomplikowanych i wciąż jeszcze aktualnych zagadnień politycznych, związanych z ustosunkowaniem się wielu państw do rzędu sowieckiego.

Punktem kulminacyjnym całej sieci kłowań i zabiegów było spotkanie głównych matadorów całej tej afery w Londynie, dokąd udał się general Hoffman, aby po uprzednim porozumieniu się z Noblem i Deterdingem nawiązać bezpośredni kontakt z Karumidze. Wtedy to ustalono pozytywne, iż grupa Nobla i Royal Dutschu gotowa jest finansować zamierzony gruziński komitet. Pomiędzy całą sensacyjną treść odsłoniętej zaledwie w drobnym stopniu wielkiej intrygi kapitalistycznej angielsko-amerykańskiej, oraz nacjonalistycznie niemieckiej, przewoźną sądową ujawnia również bardzo ciekawe okoliczności, towarzyszące przygotowaniu samego procesu. Oto jeden z obrońców dr. Menz, zgłosił następujące oświadczenie, w którym zarzuca sądowi berlińskiemu zbytne uzależnienie się od sowieckich organów władzy, przebywających w Niemczech.

„Czy wiadomo sądowni — zapytuje obrońca — iż pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a sowieckim przedstawicielstwem odbywa się bardzo ożywiona wymiana korespondencji, dotycząca charakteru i rozmiarów przyszłych kar, grozących oskarżonym?”

Proces potrwa prawdopodobnie jeszcze dłuższy czas; odsoni prawdopodobnie niejedną jeszcze kartę tych dźwigni wysiłków, intryg, zapalów, które byłyby zatępnione w niepamięci, gdyby nie afera z czerwonkami.

czywiście — występowanie samodzielnie do wyborów było beznadziejne. Przykład wyborczego bloku mniejszości narodowych, nie widząc w litwinach wileńskich żadnej siły realnej, nie umiścili kandydatów ich na listach wyborczych.

PRENUMERUJ CIE „GŁOS OBYWATELA”

## Sprawa kobieca na zachodzie

Powiedział kiedyś pewien słynny socjolog, że „sytuacja kobiety w danym narodzie jest miarą jego kultury”.

Ciekawe to zdanie musi być brane w szerokim znaczeniu t. j. nie może być oczywiście zacieniane jedynie do strony praw politycznych. Ale natomiast zawiera ono w sobie całkowitą najpełniejszą siłą, jeżeli się weźmie pod uwagę całą stronę obyczajową, która stanowi najlepszy obraz położenia t. zw. „sprawy kobiecej” w danym narodzie.

Co się tyczy praw politycznych kobiet, to Polska jest jednym z państw produjących. Anglia dopiero w ostatnich latach doprowadziła do końca prawo wyborcze dla kobiet. Początkowo bowiem posiadały tam pełnię praw politycznych jedynie kobiety najniższej dawniejszej, których nie brak tak samo w Anglii, jak i u nas, twierdził, że obrzydną ilość uprawnionych kobiet zrzeka się swych praw politycznych za cenę najpełniejszej młodości, — to jednak fakt jest faktem, że kobiety stawały tam potężną walkę o tak zwane (również przez złośliwych) prawo wyborcze „dla podatków”. Od 2-ech lat korzy-

stają w Anglii kobiety począwszy od lat 21 z pełni praw politycznych.

Corzej przedstawia się ta sprawa we Francji. Okazuje się, że konserwatyzm nie jest związany ani z formą ustroju, ani z pewną epoką, lecz jest wciąż odradzającym się nawykiem myślenia. Stara i rzekoma „produkcja światu” demokracja francuska odmawia praw wyborczych kobietom. Co więcej, sprawa ta nie jest zbyt popularna nawet wśród samych kobiet. Mimo to, kobiety — zwłaszcza w ostatnich latach — zajmują we Francji szereg samodzielnich stanowisk. Najpopularniejszym przykładem, jaki tu przytoczyć można, jest położenie naszej rodaczki, słynnej na cały świat pani Curie-Skłodowskiej, która mimo, iż jest członkiem Akademii francuskiej i mimo, iż jest obywatelką Francji, — nie posiada tych praw politycznych, które przysługują np. woźnemu z jej laboratorium. Mamy tu więc do czynienia z pewnym dziwactwem kultury, które we Francji jednak tylko przez niewielką ilość osób uważane jest za bolączkę.

Być może, iż gra tu rolę niechęć do zawodowej polityki, bardzo we Francji popularna, — i że stąd właśnie kobiety naogół nie entuzjastują

się w kierunku zdobycia specjalnie praw politycznych. Ale i druga stara demokracja, jaką jest demokracja szwedzka, jeszcze wyraźniej manifestuje swą niechęć do nadania kobietom praw politycznych. Przed dwoma laty wniesiony został do parlamentu związkowego wniosek o prawo wyborcze dla kobiet, który upadł olbrzymią większością głosów. Nie przeszkadza to bynajmniej temu, że Swedzkażka potrafią ocenić rzetelną wiedzę; np. profesorem ścisłej filozofii na uniwersytecie w Bernie jest kobieta, poza tem szereg katedr uniwersyteckich zajęty jest również przez kobiety.

Naogół zatem można powiedzieć o stanie „sprawy kobiecej” w wyżej omawianych państwach, że istnieją tam uszczuplenia praw dla ogółu kobiet, lub tendencje w tym kierunku, — lecz dla poszczególnych jednostek droga czyta wybicia się, czyto otrzymaniu terenu pracy, odpowiedniego dla własnych uzdolnień, — jest stosunkowo łatwiejsza, niż w krajach, które przyznały kobietom wcześniej i całkowicie prawa polityczne.

Wyjątek pod tym względem stanowią kraje północne: Szwecja, Danja i Norwegia, z których najczędniej w Europie, bo jeszcze przed wojną, Szwecja przeznała kobietom pełnię praw politycznych i obywatel-

skich i faktycznie je realizuje. Danja i Norwegia poszły jej śladami.

Niemcy perowulcyjne dały kobietom pełne prawa, przyczem przyznać trzeba, że w żadnym może narodzie sprawa kobieca nie przeszła tak wielkiego przewrotu w krótkim czasie, co w Niemczech. Z typowej i ośmieszanej domowej gospodyni, wicznie obciążonej nadmierną pracą, żyjącej głównie kuchnią i schodzącą zawsze na ostatni plan wobec męża „pana i władcy”, — wyrosła samodzielna i świadoma swych praw obywatelka. Cwiciej, — obywatelka ta jest niestety przeważnie propagatorką idei niemieckiego odwetu za wojnę, a więc bierze bezpośredni udział w ruchu politycznym, obchodzącym całe państwo niemieckie...

Kobiety polskie otrzymały swe prawa bez walki czysto „feministycznej”. Mimo to jednak uprawnienie te, nadane im w Polsce już w pierwszym chwilach niepodległości, nie przyciemniły im „zadarmo”. Były one owocem gorącego współdziałania kobiet we wszystkich walkach o niepodległość, — były zadatkami o ofiarnej służby obywatelskiej.

W rękach kobiet polskich leży dziś pełna możność wyboru, jak wykorzystają one swe zdobycie służb państwowych — obywatelskie prawa.

Dr. Anna Minkowska.

# Kronika miejska Kronika Wojewódzka

## Z „Przystani” w Ostrołęce Choinka

Skupieni w „Przystani” pracownicy społeczni w Ostrołęce mieli swój, radośny dzień — „Dzień Choinki”.

Bo naprawdę był to „dzień” — już od godziny pół do drugiej „działwa młodsza zeległa dużą salę Szkoły powszechniej № 1, czekając na przyście świętego Mikołaja z podarkami, które wyprzedał burmistrz miasta p. Piotrowski, wygłaszając ze sceny przemowę zachęcającą do pracy, porządku i wzajemnej miłości. Po oklaskanej przemowie — światła! karzełki dobrze wypędzają przez Babcę Jagę, prześladowcą Kopciuszka, który błaka się samotny po „gęstym, czarnym lesie”. Znalazł się i anioł, zwiastujący, że Chrystus się nam narodził... poczem kolendy. P. prof. Piotrowski Julian, gdzieś z kątą inspiracji, a całe sześć setek głosików głosił światu: W żłobie leży... Bóg się rodzi i t. d. Aj, oto ruch — prof. Dobkowski wiezie siwutkiego św. Mikołaja! Achl co za radość! Pochwalony! Na wieki! Na wieki!... I zdiadus spocyni gawędzi, jak to obchodził polskie szkoły, jak wzajemnie pozdrowienia zbiera i prznosi, nawet od pana ministra przynosi życzenia pomysłności i skuteczności w pracy... i powoli przedzierza się w drygienta kolendy... Daje znak, choinka planie, maszerują dzieci pojedynczo, w kolejkę, powoli, grzecznie, bo w drzewach św. Mikołaj daje paczki, a na górę panie, uproszone przez świętego, dają kakao i bułki. Śmiech, radość do godziny 4-ej popoł.

Nareszcie spokój na pół godziny bać w pół do piątej choinka dla starszych Nowych sześć setek trzeba zorganizować, pobudzić, obdarzyć, nakarmić i zabawić — boć tańce wokoło choinki Dzieciątka chyba nie obraża! Choinka zwija się komitet pan i pa-

Przyjeżdż w niedzielę do „Palace” na 1-szą i pół czy 5-tą i pół po południu, a tymczasem bywamy nam zdrowi — Moisieyew!

Bal Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zainteresowanie miejscowego towarzystwa dorocznym balem Związku Obrony Kresów Zachodnich, jak i obędzie się w sobotę dnia 18 bm. w salonych Resursy Obywatelskiej, jest tak duże, że Zarząd Kola Z. O. K. Z., który rozsiadł ograniczoną ilość zaproszeń, zmuszony jest ta drogą prosić WP. Członków i Sympatyków Związku o łaskawe przybycie na bal. Bal Z. O. K. Z. ma zaszczyścić swą obecnością Pan Wojewoda Białostocki Karol Kirst wraz z małżonką. Zespół gospodarzy i gospodyn, oraz sympatja, jaką cieszy się Z.O.K.Z. w miejscowym społeczeństwie, rokuja balowi duże powodzenie.

Gordyjski węzeł.

W dniu wczorajszym przyjęta została przez p. prezesa miasta delegacja związków robotniczych P.P.S., C.K.W. (p. Kossaczewski) i Bundu (p. Goldmann). Delegacja przedstawiła ustnie p.zydentowi niezwykle trudne położenie bezrobotnych wskutek prawie zupełnego zastój w przemyśle i braku zarobków. Liczba bezrobotnych według twierdzenia delegacji ma w chwili obecnej dosięgać 9000 (?) osób w mieście. Samorząd — zdaniem delegacji — winien przyjąć bezrobotnym z pomocą żywnościową i opałową w granicach przynajmniej około 50 tysięcy złotych miesięcznie. Wszczęta przez państwo akcja zapomogowa jest, jak mniemają delegacji, za szcuppła i obejmuje zaledwie nikłą liczbę bezrobotnych. Pomoc państwowa należałoby rozszerzyć i na tych bezrobotnych, którzy przed 1 grudnia roku ubiegłego utracili prawo do zasiłków.

Prezydent Hermanowski wysłuchał delegatów, przyrzekając sprawę bezrobocia przedłożyć na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej, wskazał przytem na nader krytyczny stan finansowy miasta, który nie pozwoliłby ośwoć im urzędnikom państwowym, jakkolwiek szerszą akcję w kierunku wybitniejszego ulżenia bezrobotnym.

## Z WYDAWNICTW

Prof. U. J. Kumaniecki, prof. U. Warsz. U. Wasilutynski i prof. J. Panjko opracowali pierwsze i jedy-

now — a tem bardziej „związać” się musi, bo ciano, że i w niebie ciśnień nie będzie. Rodziców moc, młodzieży ze szkół średnich moc — pocą się, łocza, ale uśmiechnięci szepczą: jak to dzieciarnia bawi się! Wreszcie wszyscy nakarmieni i obdarzeni podają się nakazowi orkiestry harcerskiej ze szkoły przemysłowej P.M.S. Mali i duzi, młodzi i starzy zmieszali się, utworzył szumiące mrowisko — Obereczki... Kolendy... poleczka... i tak do dziesiątej, kiedy — wszystko się skończyło.

Zakończenie: przy drzwiach zmęczona grupa Komitetu.

Dzieci: Dowiedziałem!

Rodzice: Dziękujemy pięknie!

Wozna: Do rana po bechorach nie sprzątnę — ale niechta — raz w rok!

Macie rację, droga pani, niechby tylko było swawoli i psoty, ile przy żłobku Dzieciątka, tobymy i świat nowy zbudowali i świętymi zostali!

Uroczystość zorganizował Komitet w składzie: p.p. dr. Szamota Czesław, Majewska Jadwiga, Niedziałkowska Zofia, Modzelewska Ch., Leonik Józef, Piotrowski Kazimierz, Dobkowski Józef, Szamota Tadeusz, Motoczyńska Apol. przy wydatnej współpracy personelu szkoły powszechniej oraz starszej młodzieży szkolnej.

Obdarzono i nakarmiono 1120 dzieci. Objeto: przedszkole, ochronkę, szkołę i dzieci niezorganizowane. Razem przyjęto i ugoszczono dwie szkoły z pobliskich wsi.

Obechi byli na uroczystości: pan starosta Milewicz Kazimierz, inspektor Majewski, członkowie Dozoru szkolnego i Opieki Szkolnej, której prezes podziękował Komitetowi za prace.

## Usiłowanie okradzenia kasy sądu okręgowego w Grodnie

Onegdajszej nocy złodzieje usiłowali okraść kasę sądu okręgowego w Grodnie. W tym celu wylamali deski w płocie od ulicy Hoovera, z podwórza weszli do pokoju dla arestowanych, a stamtąd przez salę posiedzeń sądu karnego na piętro do kasy.

Podczas wiercenia dziur w kasie woźny sądowy, który znajdował się

w sąsiednim pokoju usłyszał szmer. Zaalarmował więc swojego kolegę, dyżurnego na parterze i obydwaj udali się zobaczyć co za szmer słychać w pokoju, w którym mieściła się kasa. Spłoszeni złodzieje zbiegli tą samą drogą, którą przyszli. Kasy nie zdążyli otworzyć, wywiercili tylko jeden otwór wielkości 20 groszówki.

WYSOKIE-MAZOWIECKIE.

## Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych.

Dnia 8 stycznia 1930 r. w sali Związku Strzeleckiego w Tykocinie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych na powiat Wys.-Mazowiecki, p. Stanisława Janczyka, organizacyjne zebranie, w celu utworzenia w Tykocinie oddziału Stowarzyszenia. Zebranie, w którym uczestniczyło około 300 osób, zagal przez Związek Strzeleckiego p. Rakowicz, który w następstwie oddał głos p. Janczykowi. P. Janczyk w przemówieniu swoim zachęcał obecnych na zebraniu do zapisywania się na członków organizowanego Stowarzyszenia, poczem przemawiał p. komendant P. W. na powiat Wysoko-Mazowiecki kapitan Żolna. Po przemowach obecni gremjalnie zapisali się na członków Stowarzyszenia.

## Przyczyna pożaru w Zalesiu.

Jak już donosiliśmy, w dniu 16 grudnia ub. r. powstał pożar, skutkiem którego spaliło się 35 zabudowań gospodarczych. Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar został umiejscowiony i reszta zabudowań ocalała. W wyniku śledztwa okazało się, że przyczyną pożaru były nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez mieszkańca wsi Baziego Gryciuka, którego wraz z dohodzeniem przekazano podprokuratorowi IV Rejonu przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku.

## BIELSKO-PODLASKI.

## Przyczyna pożaru w Zalesiu.

Jak już donosiliśmy, w dniu 16 grudnia ub. r. powstał pożar, skutkiem którego spaliło się 35 zabudowań gospodarczych. Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar został umiejscowiony i reszta zabudowań ocalała. W wyniku śledztwa okazało się, że przyczyną pożaru były nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez mieszkańca wsi Baziego Gryciuka, którego wraz z dohodzeniem przekazano podprokuratorowi IV Rejonu przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku.

## TRZCIANNE.

## Ponowne wybory wójta.

Na skutek niezatwierdzenia przez starostę białostockiego kandydatów na wójta gminy Trzciannie zostały zarządzone ponowne wybory wójta

## Z dnia i nocy...

## Jak domek z kart upadły nadzieje

p. Liwyszyc

Tyle trudów i zachodu na nic. — Zwolennicy idel p. Mowszy wierzą jednak w szczęśliwą gwiazdę

„Słuchaj kolegi Prawdy, albowiem powiedziane jest: przywieździecie ruda jelowicę, zdrową, na której nie byłoby zmyśi i na której nie powstało jaramo. I wywieździecie ją za dom wasz, i zabita będzie, i skroje jej, i mięso jej, i wnętrzności, i krew jej z gnójem spalicie.”  
(Aduwarp isog VIII Rozdz. 3).

Pan Mowsza Liwyszyc z Jasionówki, znany i ceniony handlowiec, prowadził rozległe interesy. Od 1920 r. miał 7 lustnych lat, lecz potem interesy zaczęły iść źle.

Od panów Szoloma Marguljesa i Szpazsela Konopki, poważanych kupców i dostawców bydła w Lidzie (woj. Wileńskie) dowiedział się p. Liwyszyc, że przyczyną kiepskich interesów jest ruda krowa. Uwierzył i przejął się tak, że nie mógł ani jeść, ani pić, ani spać. Schudł i zmierznił znakomicie. Podczas pogadek w „jeszybotach” wypytwał mędrców dostojnych i czcigodnych, którzy potwierdzili słowa pp. Konopki i Marguljesa.

Od tego czasu p. Mowsza Liwyszyc począł czynić zamieszanie wśród pocztowych sąsiadów—kupców w okolicach Jasionówki, Dąbrowy, Odel-ska, Korycina, a nawet Białegostoku. Zadawał zwykłe pytania:

— Jak tam z waskami?

— Bardzo źle — odpowiadali słuchacz—wskle idą do protestu.

— A dlaczego idą do protestu? Dlatego, że nie wiecie o rudej krowie.

## Radio-program

Warszawa 1411, 7 m

Czwartek 16-1.

11.58—12.0. Sygnal czasu z Warsz. 12.10. „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” (śniadania uczniowie) — wygl. p. M. Karaszewska. 12.40. 15-ty koncert szkolny Filh. Warsz. org. przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warsz. wespół z P. R. Ork. filh. pod dyr. B. Wolfstala, Zespół solistów, S. Gruszczyński (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie S. Natanson. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.40. Komunikaty. L. O. P. A. T. 16.15—17.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 17.45. Koncert poświęcony twórcom i. J. Paderewskiego. Z. Osceńdowska (skrz.), J. Zaleski (fort.), W. Biedy (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 18.45. Rozmaitości. 19.00. Giełda rolnicza. 19.25—19.45. Płyty gramofonowe. 19.55—20.00. Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astronom. 20.00. Odczytanie progr. na dzień nast. 20.05. Feljton p. L. „Majestaty w szlafrokach” — wygl. J. St. Mar. 20.30. Muzyka lekka. Ork. P. R. pod dyr. B. Szulca, A. Makowski (gitara hawajska i pila), K. Szczerzyński (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.10. Kwadrans literacki. Conrad „Gospoda pod dwiema wieżami”. 21.25—22.00. D. c. koncertu. 22.00. Feljton p. L. „Brasyljjscy awanturnicy” — wygl. p. J. Makarczyk. 22.15. Kom. meteor., pol. sport. „Z dymkiem papierosa” — wygl. p. Z. Kawecki. Kom. P. A. T. 23.00—24.00. Muzyka tan. z „Oazy”. Orkiestra Z. Karasińskiego.

Piątek 17-1.

11.58—12.05. Sygnal czasu. 12.05—13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. „Przegląd wydawnictw periodycznych” — omówi profesor H. Mościcki. 15.45. Kom. Rady Nacz. Zjedn. Pol. Zw. śpiewaczych i Mus. 16.15—17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Nowe sposoby usprawnienia pracy” — wygl. p. W. Milewski, wicedyrektor Inst. Naukowej Org. 17.45. Koncert ork. baniołistów pod dyr. D. Jurkiewicza. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25—19.45. Płyty gramof. 19.55—20.00. Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astronom. 20.00. Odczytanie progr. na dzień nast. 20.05. Pogadanka muz. wygłosi p. K. Stromenger. Po transmisji kom. meteor., pol. sport. „Z dymkiem papierosa”, kom. P. A. T. oraz retrosam. ze stacji zagr. 20.15. Koncert symf. a Filh. Warsz. Ork. filh., Kurt Narth (dyr.) i prof. Z. Drzewiecki (fort.). W przerwie Kom. Teatrów Miejskich.

Ostatecznie zdołał w nich wzmóc, iż kłopoty handlowe są poprostu karą za grzechy, do których zmuszenia niezbędna jest ruda krowa.

Strapieni kupcy wysłali delegatów do cudotwórcy w Raduniu. Ale światobliwy mąż nie chciał o tem słyszeć.

— Róbcie jak chcecie — rzekł — ja do tego ręki nie przyłożę!

— Mędrze, dlaczego ty nie pozwalasz żebyśmy tę jelowicę tu zarzneli?

— Bo ona nie może mieć więcej jak 3333 białych włosków, a ja mam już wzrok słaby i nie mógłbym porachować.

— Czciogodny, my sami policzymy. — Ja wam ani jeść, ani pić, ani spać. Niezbędne są sumienia i umysły ludzkie. Idźcie w pokój.

Nic nie wskorawszy delegacja odwiedziła jeszcze dwory kilku mędrców, którzy nie chcieli mieć z rudą krową nic wspólnego.

Mowsza Liwyszyc mimo wszystko stworzył listę składkę. Kupiem krowy zajęli się panowie Konopko i Marguljes, handlowcy w branży krowiej w Lidzie.

Nie chcąc narażać się zwolennikom czcigodnego męża z Radunia, przeprowadził jelowicę z powiatu lidzkiego do Jasionówki i umieścił ją u Mowszy Liwyszycy. Wyszło przy tem na jaw, że z trudem wynaleziono na krowa nie jest całkowicie ruda, gdyż ma białe laty na grzbiecie. Miała również biały koniec ogona i strzałkę na czole.

Pocieszono się jednak, że jelowica będzie miała nie więcej jak 3333 białych włosków i wyznaczono uroczystość zaszlachtowania i spalenia zwierzęcia na płocie 17 stycznia w godzinach popołudniowych przed świętem soboty.

Tymczasem 4 dni temu skradli krowę jakiś złoczyca — niech jego spotka ciężki ręk.

W obzbie zwolenników i wyznawców zabobonu p. Mowszy Liwyszycy panuje wielkie przygnębienie.

Pomimo to panowie Konopko i Marguljes z Lidy wraz z p. Liwyszycem wybierają się na jarmark do Tykocina, gdzie mają nadzieję spotkać drugą rudą krowę.

## Zaginiona p. Helcia znalazła się

Panna Helena Galicka (szosa Baranowska 2), halcjarka została zatrzymana przez Komisariat za ucieczkę ze szpitala Św. Rocha.

Powód pokryjemy dyskretnym milczeniem.

## Pilnujcie dzieci!

Na ulicy Marijampolskiej 38 dostał się pod koła wozu Józefa Zawadzkiego (Suraska 42) — 6 letni Tadeo Klemensiewicz, pozostawiony bez dozoru na ulicy.

## Balkon, bielizna i złodziej

Służąca p. Jureckiego Mieczysława, Inspektora szkolnego, ul. Lipowa 36, miała nieostrożność wywieść bieliznę do wywietrzenia na balkon.

Jakis niezłany, skromnie odziany młody człowiek zabrał sobie na pamiętkę: koc, przścieradło i powłóczkę.

Marysia martwi się i chwilami popłakuje.

## Mało doświadczony p. Wilkomirski wpadł.

Muzykalna kradzież

Pan Zaniewski Bolesław z Czarnej Wsi słynny był na całą okolicę ze swych muzykalnych upodobań i talentu. Każdy instrument, który wziął do ręki p. Zaniewski, dawał z siebie całe poematy, epopeje melodyj. Szczególnie pięknie grał p. Bolesław na trąbce (kornet à piston), klarncie i skrzypcach.

Koncerty, dawane przez p. Zaniewskiego, cieszyły się zasłużonym powodzeniem. Najbliższymi słuchaczami mistrza tonów byli p. p. Aleksandr Bazilewicz Kaftnaus, slusarz i Nestor Archipowicz Rancew, stróż z pobliskiego tartaku, którzy, słuchając za oknami w nocy księżycowe melodii „Wolga, Wolga, mat’ rodnaja...”, leli lzy tęsknoty i rozczulenia.

Chęć posiadania tak cudnych instrumentów spać im nie dawała. Ubodzy w środki doczesne ukull obaj plan kradzieży trąbki, klarнета i skrzypiec i pewnego dnia zabrali p. Zaniewskiemu jego umiłowane instrumenty.

W mieszkaniu Nestora Archipowicza zrobiono próbe. Aleksandr Bazilewicz dał — nic nie wychodzi; Nestor Archipowicz trąbił — też nic.

— Niemnożko „piano” — rzekł Aleksandr Bazilewicz do Nestora Archipowicza.

— Nu ich kczertu — odpowiedział ponuro Nestor Archipowicz i rzucił klarnet.

Nie mając innego wyjścia, przyjaciele zdecydowali sprzedać instrumenty i kupić gramofon z płytą „Wolga” i „Pażelej”.

W tym celu udali się do sklepu p. Wilkomirskiego i sprzedali instrumenty. Pieniądzy na kupno gramofonu nie starczyło i obaj przyjaciele z rozpaczy gotówkę przepili.

Pan Wilkomirski z załem odniósł skrzypce, trąbkę i klarnet, pieniądze przepadały, a p. Zaniewski znów deklaktuje się muzyką.

Nestor Archipowicz i Aleksander Bazilewicz wstędił za krata.

DOKTOR MED.

L. BOMASZOWA

Akuszerka i choroby kobiece

ul. Czapłochowska 2, (róg Lipowej).

Tel. 6—46.

Godz. przyjęć: 9—p.p. i od 3—7 w.

## W SZALE NAMIENTNOŚCI LUDZKIEJ NÓŻ I MŁOT

PANUJA

We wsi Grabówka, w gminie dolidzkiej, Suszko Eljasz podczas sprzeczki uderzył młotem w głowę 18-letniego Bronisława Galeckiego.

— W dniu wczorajszym do szpitala żydowskiego dostarczono robotnika z tartaku w Czarnej Wsi, Łopatko Romana z głęboką raną brzochną. Ranę zadali mu nieznanzi robotnicy z Czarnej Wsi.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru I-go mający kancelarię przy ulicy Artyleryjskiej № 4, ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku przy ulicy Kaniewskiej pod Nr. 140 w chlewie Antoniego i Kazimierza Waleśkie odbędą się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: dwu wieprz wagi około 15 pudów oszacowanych na 600 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Białystok, dnia 9 stycznia 1930 r.

Komornik (—) Dziarski.

Nr. E. 1101 / 29.

## OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rewiru I-go, mający Kancelarię przy ul. Artyleryjskiej pod Nr. 4 w Białymstoku, ogłasza, że na sądzie Anny Ganickiej w dniu 18 marca 1930 roku od godziny 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku przy ul. Warszawskiej pod Nr. 63, odbędą się publiczna sprzedaż przez licytację hipoteczną nieruchomości miejscowej „Białystok hip. Nr. 1076” należącej do Stanisława Bäckiel, położonej przy ul. Ciepłej pod Nr. 24 w Białymstoku składającej się z placu długości 16 sążni i szerokości 7 sążni, oraz 3-ch domów mieszkalnych, jednego murowanego i dwóch drewnianych z chlewkami.

Powższa nieruchomość ma urzędową księgę hipoteczną „Białystok hip. Nr. 1076”, w zastawie nie jest znajdując się w posiadaniu dłużniczy Stanisława Bäckiel i sprzedaż ulega w całości p.g. opisu s. dnia 25 września 1929 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej (12.000) dwanaście tysięcy złotych. Osoby chcące wziąć udział w licytacji, winne złożyć na ręce Komornika wadium w wysokości (1900 zł) tysiąc dwieście złotych.

Opis majątku można przeglądać w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dnia 10 stycznia 1930 r.

(M. P.) Komornik (—) Dziarski.

## Kino Polonia

Dziś

Film o niezwykle wysokim napięciu dramatycznym p. t.

## „Kobieta-Sfinks”.

W ROLACH GŁÓWNYCH

Najwytwoniejsza aktorka filmowa

Florence Vidor

— i —

100 procentowy męzczyzna

Clive Brook

## „Modern” DZIŚ Premjera

POCZATEK: 6, 30, 8, 30, 10, 15

Film, który wzrusza, emocjonuje, podnieca i zachwyca.

Genjalna, dawno niewidziana

## Liljana GISH

w swej ostatniej i najlepszej kreacji w 12 aktowym dramacie

## p. t. NIEPRZYJACIELE

Tragedja dziewczęcej miłości wśród zawieruchy wojennej, potężne akordy miłości, bolesne chwile rozstania, pełne udręki godziny tęsknoty.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem.—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. niżeli.

Układ ogłoszeń przed tekstem 4<sup>o</sup> lamowy, za tekstem 8<sup>o</sup> lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja.

Drukarnia A. ZBARA, Białystok.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski